

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące
dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2\$50 dolarów; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden tam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarsza—Kubisa.

O naprawę stosunków Polski z jej wychodźstwem

Spółczesność polska poczy-
na coraz więcej interesowa-
wać się położeniem swych
współbraci żyjących poza gra-
nicami Polski.

W prasie polskiej w kraju
coraz częściej pisze się o doli i
niedoli Polaków na obczyźnie.

Rząd polski rozpoczyna zda-
wać sobie sprawę z obowiąz-
ków jakie na nim ciąży wobec
rozproszonych poza granicami
kraju wychodźstwa, organizuje
sieć konsularną, która ma
otaczać opieką Polaków.

Ze strony wychodźstwa bu-
dzi się również żywszy prąd
łączności z Macierzą, czego wy-
razem był Zjazd Polaków z za-
granic.

Pomimo tych wysiłków na-
wiązania ścisłej łączności i
współpracy, pomiędzy Polską z
jej ogółem wychodźstwem tkwi
jakaś uporczywa obojętność,
chłód jakby żal ukryty, niema
serdecznego stosunku.

Skąd to pochodzi? Jakże są
tego powody?

Winną temu jest sama Pol-
ska, winnem jest i samo wy-
chodźstwo.

Błędy są obustronne.
Wyraz tych wzajemnych bo-
lączek daje pewien wybitny
działacz społeczny w Ameryce
w artykule zamieszczonym w
krakowskim Ilustr. Kurjerze
Codziennym (z dnia 23. X b.r.).

Choć autor porusza stosu-
nek Polski do wychodźstwa A-
meryki Północnej, to jednak
jego wywody i wnioski dają
się zastosować w bardzo wie-
lu wypadkach i do spraw ca-
łego wychodźstwa polskiego.

Przedewszystkiem, autor u-
żala się na brak rzeczywiste-
go i należytego przedstawiciel-
stwa Polski w Stanach Zjedno-
czonych, „albowiem — mówi
autor — do obecnej chwili
Rzeczpospolita Polaka żadnego
przedstawicielstwa nie miała i
niema w Ameryce.

Nazwie to ktoś nonsensem,
— pisze dalej autor — ale gotów
jestem udowodnić faktami, że
mimo tego, iż mamy w Ame-
ryce konsulaty polskie, że po-
sełstwo polskie w Waszyngtonie
nie awansowało do godności
ambasady — mimo to wszys-
tko Polska jeszcze nie ma na
leżycie i wszechstronnie działa-
jącego przedstawicielstwa pań-
stwowego w Ameryce.

Nie mam tu bynajmniej za-
miaru dyskredytować działal-
ności p. ambasadora, dla któ-
rego żywym głębokim szacunek-
ami konsulów, którzy może dzia-
łają w myśl udzielonych im in-
strukcyj. Chodzi jednak o przed-
stawicielstwo, jako instytucję
jako wyrażiciela polskiej poli-
tyki zagranicznej.

CO BYĆ POWINNO, A CO JEST?

My rozumiemy, że przedsta-
wicielstwo Polski w obcym kra-
ju, a w tym wypadku w Stan-
ach Zjednoczonych, powinno:

1) Reprezentować Rzeczpos-
politą Polską wobec rządu
Stanów Zjednoczonych.

2) Stać do straży interesów
Polski.

3) Prostować wszelkie fałszy-
we rozmyślenia kolportowane o Pol-
sce.

4) Bronić obywateli Rzeczy-
pospolitej Polskiej na obcym
gruncie.

5) Służyć za ogniwo między
Polską a wychodźstwem.

6) Przyczyniać się do utrzy-
mania ducha polskiego wśród
wychodźstwa.

7) Siadziarno zgody i jedno-
są i na emigracji.

8) Pośredniczyć w załatwia-
niu prawnych spraw wychodź-
ców na terenie Polski.

Z tej długiej listy, przedsta-
wicielstwo Polski spełnia nale-
żyte dwa obowiązki: 1 i 8 my.
Reszta leży odległym dotych-
czas i w ten to odłóg właśnie
bije od lat wychodźstwo na a-
larm, a gdy rząd Polski się zo-
rientuje, to w krótkim czasie
także zacznie energiczną akcją
co — oby jak najprędzej się zis-
ciło — tak bowiem jak dotąd
sprawy pozostawać nie mogą.
Szkoły z tej połowicznej
działalności i przedstawicielstwa
Rzeczypospolitej w Ameryce
są następujące:

Gdy Polska nie istniała, Niem-
cy Polakami w Ameryce po-
matali, gdy zaś Polska jest
państwem niepodległym — dą-
żąc do tego, w tym szczególnie roku
Niemcy w Ameryce dalej plu-
ją nam w twarz.

NIEMCY PRACUJĄ

Pod opieką przedstawicieli
państwa niemieckiego, którzy
kierują całą akcją na rzecz Nie-
miec w Ameryce, którzy orga-
nizują i informują wychodź-
stwo niemieckie, co do niezbe-
dnych dla Niemiec posunięć na
gruncie amerykańskim — pro-
wadzona jest obecnie jawna i
tajna kampania przeciw gra-
nicom Rzeczypospolitej.

Niemcy odbijają nam przy-
jaciół naszych między Amery-
kanami.

Niemcy przechylają na swo-
ją stronę senat ród i posłów.

Niemcy zabiegają o przyję-
cie wybitnych dziennikarzy i au-
torów.

Wskutek tego w Kongresie
toruje się drogę do załadania
rewizji traktatu wersalskiego

BEZ OBRONY...

Gdy tysiące robotników, o-
bywateli Rzeczypospolitej, za-
częto oddalać w Ameryce za-
prawy, gdy wyczekujących przed
fabrykami oblewano wodą, gdy
policjanci tukli ich pałkami
po głowach i gdy dziś całe ma-
sy obywateli Polski chodzą li-
teralnie o chłódzie i głodzie,
gdy przeróżne instytucje ame-
rykańskie podjęły jakąś akcję
na rzecz bezrobotnych — am-
basada i konsulaty w sprawie
Polaków nie robią zgoła nic.
A przecież można użyć
swych wpływów, przyłączyć się
do ogólnej akcji, podnieść głos
wykazać aktywność, poruszyć
jakieś sfery, a przynajmniej o-
kazać dobrą wolę.

Ale niech się gdzieś w jakim
kraju krzywdą dzieje obywa-
telowi Stanów Zjednoczonych!
Tam zaraz jest interwencja.
Tymczasem dziesiątki oby-
wateli Rzeczypospolitej Polskiej
niesłusznie siedzi po wieżo-
niach amerykańskich, a amba-
sada i konsulaty wcale o tem
nie wiedzą. Za byle błahostkę
mogą Polaka z Ameryki de-
portować i konsulaty nie stają
w obronie często niewinnie po-
tępionych.

**Poważniona Polo-
nja Amerykańska**

Lecz idźmy dalej. Nigdy w
działach wychodźstwa polskie-
go w Stanach Zjednoczonych,
nie było takiego rozporoszkowa-
nia, jak obecnie. Organizacje
większe i mniejsze pożerała się
wzajemnie, to samo robią wo-
dzowie rozlicznych odłamów
polskich na wychodźstwie; w
jeszcze wstrętniejszy sposób po-
żera się wzajemnie prasa na
wychodźstwie, która, niestety
— nie patrząc na dobro inte-
resów całego wychodźstwa, prze-
nosi zastrzeżoną walkę par-
tyjną z Polski na grunty ame-
rykański i tu toczy spory w
sprawie Sejmu, rządu polskie-
go, czy aresztowanych posłów
czy innych osób wewnątrz-
nych wydarzeń w Polsce, spy-
chając kompletnie z pierwsze-
go planu interesy wychodźstwa.
A przez to samo sięć niezgo-
dę, złość i zginię między lu-
dźmi, którym to zgoła do szczyt-
cia nie jest potrzebne, a któ-
rzy z tego powodu dezorgani-
zują się i dezorientują, i nie-
tylko nie nie zyskują kultural-
nie czy moralnie, ale zatracają
coraz bardziej swą wartość
moralną i swoje znaczenie, zdo-
byte w życiu amerykańskim.

Jedno pismo polskie na wy-
chodźstwie wypowiedziało wojnę
Marsz Piłsudskiemu, drugie po-
słom i Sejmowi, trzecie wal-
czy z Legionistami, czwarte z
klerem w Polsce — jakgdyby w
Polsce liczył się kto z tem co
jedna, dwie czy pięć gazet pol-

skich w Ameryce myśli o eko-
nomicznych, społecznych i poli-
tycznych stosunkach w Pol-
sce. — A tymczasem ogół wy-
chodźczy, czytając te niesamo-
wite kalumnie, załamuje ręce,
zniechęca się do pracy społecz-
nej i narodowej, kruszą się
organizacje, słabnie duch, ginie
idea.

Czyżmie to obowiązkiem jest
ratować wychodźstwo z takie-
go bagna myśli i ducha, jeśli
nie przedstawicielstwa Rzeczy-
pospolitej Polskiej?

Berność przedstawicielstwa
doprowadzi do tego, że pol-
skość zanikać będzie coraz bar-
dziej na wychodźstwie, a ame-
rykanizacyjny kociół, powoli
ochłonie wszystkich, a wów-
czas będzie mogła Polska zwia-
nać chyba swoje konsulaty.
Bo komu one będą służyły, je-
śli te same konsulaty dalej do-
zwalać będą na ciągłe zohy-
dzenie Polski i polskość wo-
góle, że młode pokolenie do niej
już przynawadzić się wstydy;
jeśli nie doprowadzą do tego,
by wychodźstwo zajęło się so-
bą a począł żywić jakiś res-
pekt dla Polski.

Jest to faktem stwierdzonym
że dotąd żaden rząd nie dogo-
dził Polakom w Polsce, że ża-
den rząd nie dogodził nasze-
mu wychodźstwu. Żaden rząd
nigdy nie dogodził wszystkim!
Więc na miły Bóg, po co cią-

gle wskutek tego pożerać się
wzajemnie? Do politykowania
się politycy, a całym społec-
zeństwem politykować nie wol-
no, bo to nie zdrowo!
Wszystcy politykują w Pol-
sce i ta zaraza już przeniosła
się i na wychodźstwo w Ame-
ryce.

Położenie jest bardzo grofne.

Nasza ambasada winna wpły-
nąć przedewszystkiem na pra-
wę polskiego wychodźstwa w A-
meryce. Gdy prasa w Ameryce
pojmie swój zgubny błąd,
to wówczas uzdrowione będzie
wychodźstwo. Gdy prasa wy-
chodźcza przestanie prać brudy
Polski, a zwróci się z ser-
cem gorącym i życziwym do
spraw wychodźstwa, wówczas
odrzuć ją i być zgodny i bra-
terski powieje prąd na całą
emigrację?

A u nas w Brazylii?

Z radością możemy skoństa-
tować że u nas w Brazylii okres
przyszłościowych swarów i kłó-
tni zakończył się i bodaj nigdy
się już nie pojawi.

Polonia Brazylijska jest na
drodce do zjednoczenia się w
jednej organizacji „Centralne-
go Związku Polaków”.

Rozpaczliwy stan wychodź-
stwa Ameryki Północnej rozbi-
tego waśniami partyjnymi
niech będzie dla nas przest-
rogą. P.

Uwolnienie więźniów politycznych

Minister Sprawiedliwości O-
swaldo Aranha polecił wydać
paszporty na wyjazd do Euro-
py wszystkim więźniom poli-
tycznym tak w Rio de Janeiro
jak i w innych Stanach.

Niektórzy z uwolnionych wię-
źniów będąc skazanymi na 10-
letnie wygnanie przymusowo
muszą wyjechać poza granicę
jak nieprzykład już to uczynił
Luiz Washington, Mello Vianna,
generał Szeferedo Passos i jesz-
cze kilku innych.

Inni na wolność wypuszcze-
ni polityczni więźniowie mogą
swobodnie wyjechać zagranicę,
albo też pozostać w kraju i wte-
dy będą podlegać władzy spe-
cjalnego Trybunału.

Ci zaś, którzy opuszczają kraj,
odpowiadać będą za swe prze-
winienia przed sądem swoimi
majątkami.

Na podstawie tego rozporzą-
dzenia Ministerstwa Sprawie-
dliwości zostali wypuszczeni u-
biegłej soboty więźniowie poli-
tyczni osadzeni w gmachu To-
warzystwa „Garibaldi” w Ku-
rytybie, a mianowicie: Dr. Eu-
ride Cunha, Romerio Martins,
dr João Moreira Garcia, Jo-
aquim Augusto de Andrade,
Gonçalves de Sá, Romualdo Ba-
rauna, Sexas Netto, Hilde-
brando de Araujo, dr. Arthur
Santos, Lyandro de Araujo,
Munhoz da Rocha, dr. Marins

Camargo, dr. Bento Munhoz da
Rocha, dr. Silva Leme, dr. Fleu-
ry da Rocha, Jan Lech (z Pru-
dentopolis), telegrafista José de
Santa Anna i jeszcze ośmiu
więźniów politycznych z Pru-
dentopolis.

Na zapytanie Szefa Policji, czy
któryś z więźniów niema jakichś
zażaleń na władze rewolucyjne,
wszystcy więźniowie oświad-
czyli, że nie mają powodu do
żadnych reklamacji.

Następnie Szef Policji zapy-
tał się więźniów, czy życzą so-
bie bezpieczeństwa policji w po-
wrocie do swoich domów.

Wyjątkiem Arnaldo Camar-
go i Affonso Camargo Filho,
którzy życzyli sobie opieki poli-
cji, wszyscy inni podziękowali
za troskliwość i nie przyjęli
wyznaczenia im bezpieczeństwa
politycznego.

Nagle to uwolnienie wszyst-
kich stronników zrzuconego rzą-
du, młodą dzienniki tem, że
wodzowie rewolucji uważają
zwycięstwo rewolucji za zupeł-
nie pewne i że położenie w kra-
ju wróciło do normalnego bie-
gu i że nie może być żadnej o-
bawy ze strony polityków w upa-
dłego rządu.

Szan. Czytelników uprasza-
my o uregulowanie prenume-
raty za rok 1930 i wpłacanie
na rok następny.

WIEŚCI Z POLSKI

Po wyborach do Sejmu i Senatu

Każdy Polak w Brazylii, o ile chce być uważany za światłego, inteligentnego człowieka, musi interesować się wypadkami politycznymi, które się dokonują tak w Brazylii - w nowej ojczyźnie - jak i w Polsce - starej ojczyźnie, a nawet powinieneś zdawać sobie sprawę ogólnie z najważniejszych wydarzeń całego świata.

I niewątpliwie koloniści polscy interesują się tem wszystkim; świadczy o tem, chociażby podczas ostatnich walk rewolucyjnych, nadzwyczajny pokup naszej gazety w tych dniach.

Nie dziwnego, każdy człowiek pragnie wiadomości, zwłaszcza gdy one są ciekawe i interesujące.

A trzeba powiedzieć, że w ostatnich tygodniach działy się rzeczy nadzwyczajne, tak w Brazylii jak i w Polsce, a nie brak ich było i w całym świecie.

Oczytelnikom naszym podawaliśmy w czasie rewolucji, wszystkie wydarzenia, które tak nie do poznania zmieniły na lepsze oblicze Brazylii.

W ostatnim numerze "Ludu" podaliśmy niezwykle ciekawe wiadomości o podobnej przemianie oblicza w Polsce, która dokonana się przez wybory do Sejmu polskiego.

Ostatnie wybory w Polsce są niezwykle ważnym wydarzeniem, bo od nich zależy na kilka lat kierunek rządów w Polsce. Polska w obecnym czasie, wobec zakusów Niemiec, musi posiadać mocny i silny rząd, któryby potrafił się przeciwstawić śmiało i stanowczo wobec wszelkich zaczepków wrogów, ostateczne wybory dały właśnie Polsce możliwość utworzenia silnego rządu, który w Sejmie zapewniona będzie miał stałą i absolutną większość posłów.

Warto wspomnieć także i o wyborach do Senatu, które się odbyły tydzień później po wyborach do Sejmu, to jest w ostatnią niedzielę, dnia 23-go listopada; szczegółowe wiadomości jeszcze nie są nam znane, z góry jednak można przewidzieć, że tak jak przy wyborach do Sejmu tem więcej przy głosowaniu do Senatu większość głosów padnie na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

NIEMCY NIE SĄ ZADOWOLENE Z WYBORÓW W POLSCE

Prasa niemiecka podając wiadomości o wynikach wyborów do Sejmu w Polsce, stara się rozmaitemi pretekstami usprawiedliwić klęskę Niemców przy wyborach. I tak: dziennik "Germania" tłumaczy porażkę Niemców przy wyborach tem, że wobec mniejszości niemieckiej wywierana była presja bez skrupułów, pomimo zastrzeżeń i postanowień o opiece mniejszości niemieckiej pó wlektroć zatwierdzonych przez Ligę Narodów.

Inny znowu dziennik "Deutsche Allgemeine Zeitung" usiłuje wytłumaczyć nikłą ilość wybranych posłów niemieckich oszczerstwem, pisząc, że dyktator Marszałek Piłsudski swoimi terrorystycznymi metodami jakie stosuje, cofnął się do praktyki carów najbardziej dzikiego feudalizmu.

Naturalnie, są to tylko wymówki, bo w rzeczywistości niemiecy, tak przed wyborami, jak podczas wyborów, cieszyli się jak największą wolnością i są traktowani na równi z innymi obywatelami Polski.

Z Brazylii

Rząd Stanu Minas Gerais wydał dekret zakazujący

Nossa Senhora da Aparecida PATRONKA BRAZYLJI

Ozem dla Polski jest Częstochowa, tem dla Brazylii jest Aparecida. Małe to miasto, położone w Stanie São Paulo, ściągając rok rocznie tysiące gorliwych czcicieli Matki Bożej do stóp Jej cudownego obrazu, tam przechowywanego w spanialej bazylice. Obraz jest niewielki, zaledwie 80 cm. wysoki. Według podania, znalazł go w roku 1717 ubogi rybak Jan Alves. Łowiąc ryby w rzece Parahyba do Sul, niedaleko miasta Guaratinguetá, wyciągnął z wody podobiznę Najświętszej Panny. Zaniósł ją do domu swego i otoczył czcią wielką.

Przez piętnaście lat obraz wisiał w chacie rybaka, gdzie co wieczora gromadzili się wierni dla wspólnych modlitw, dopóki władze duchowne nie poleciły przenieść obrazu do osobnego kościoła. Wielu przybyłych zdaleka pozostało na miejscu, osiedlając się w pobliżu kościoła, który z czasem wstąpił miejsca obecnej świątyni, wyniesionej do godności bazyliki. Nowo zaś powstałe miasteczko przybrało tę samą nazwę, która służy jako tytuł bazyliki, to jest Nossa Senhora da Aparecida (Nasza Pani od Objawienia) lub w skróceniu Aparecida.

Jak hojną jest na tem miejscu Najświętsza Panna, świadczy najlepiej tak zwana "Sala dos Milagres" (Sala Cudów), znajdująca się obok kościoła, a w której przechowywane są tysiące oznaki wdzięczności za uzyskane łaski. To też w r. 1904 ojciec św. Leon XIII przychylił się do prób duchowieństwa i ludu brazylijskiego i zezwolił na koronację obrazu. Odbyła się w pięćdziesiąt rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. Później osobną mszę i modlitwy na cześć Matki Boskiej z Aparecidy zatwierdził papież Pius X.

kumulowania urzędów. Dekret ten postanawia, że urzędnicy, którzy dotychczas sprawowali kilka urzędów muszą w ciągu 8 dni orzeknąć, który urząd pragną zatrzymać.

José Americo de Almeida objął ministerstwo Komunikacji.

Interwentor federalny w Stanie Pará, pułkownik Joaquim Barata obniżył o 50 proc. podatek przemysłowy i zawodowy piśmom, towarzystwom i przedsiębiorstwom przemysłowym w których zajmują przynajmniej dwie trzecie urzędników brazylijskich.

Interwentor Stanu Pará z powodu ciężkiej sytuacji materialnej Stanu zniósł wojsko stanowe.

Były minister spraw Zagranicznych Octavio Mangabeira udał się z rodziną na pokładzie statku "Conte Verde" do Włoch.

Policja rioska wpadła na ślad fałszerzy pieniędzy brazylijskich, których siedziba jest w Portugalji.

General Izidoro Lopez w przejeździe do Porto Alegre za trzyma się trzy dni w Kurytybie.

Rio de Janeiro. MAŁŻONKA GETULIO VARGASA URZADZA PRZYJĘCIE DLA KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO

W Rio w pałacu Cattete małżonka prezydenta Getulio Vargas'a urządziła przyjęcie na cześć przedstawicieli państw zagranicznych.

Przedstawiciele Korpusu dyplomatycznego przy wejściu do pałacu zostali powitani i wprowadzeni do salonu przez p. Henryka de Saules, dyrektora protokołu Ministerstwa Spraw Za-

W ubiegłym roku, dnia 8 września, odbyła się w Apareciedzie wspaniała uroczystość z okazji 25-lecia koronacji. Mszę pontyfikalną odprawił arcybiskup sampaulowski, D. Duarte Leopoldo e Silva; podniósł kazanie natomiast wygłosił arcybiskup kurytybski, D. João Braga. W uroczystości wzięło udział 27 arcybiskupów, wielka liczba kapłanów, oraz nieprzeliczona rzesza wiernych. Świątynia, ozdobiona ślicznymi rzeźbami i malowidłami, jarzyła się od światła i wonia od kadzideł, spalanych na cześć Bożej Rodzicielki.

Przekonawszy się o niesłabnącem w Brazylii nabożeństwie do cudownej Opiekunki z Aparecidy, Ojciec św. Pius XI, ulegając prośbom biskupów brazylijskich z arcybiskupem rioskim a kardynałem Sebastianem Leme na czele, ogłosił dekretem z dnia 16 lipca b. r. N. Marję P. z Aparecidy Patronką całej Brazylii. Akt ten wywołał w sercach katolików brazylijskich żywe zadobrowolenie, które przejawia się także w prasie. Niewątpliwie przyczyni się też do rozszerzenia czci Królowej Niebieskiej w najdalszym nawet zakątku Ziemi św. Krzyża. Tak należałoby się spodziewać.

Wszak u nas w Polsce niema człowieka, któryby przynajmniej nie słyszał o Matce Boskiej Częstochowskiej. A iluż to wyznańców i wychodźców znajdowało na obczyźnie jedynie często ukojenie w modlitwie przed obrazkiem Tej, co Jasnej broni Częstochowy. Przeło jako wierni czciciele Marji, co dawniej równoznacznie było z mianem Polaka, powinniśmy się cieszyć z nowego tytułu naszej Królowej niebieskiej, a wspólnej Patronki Polski i Brazylii.

Józef Stańczewski.

granicznych oraz p. Adriano Quartim, Guerreiro de Castro, Roberto de Macedo Soares i J. de Souza Leão. Gości przedstawił p. Afranio de Mello Franco minister Spraw Zagranicznych.

W salonie pałacu Cattete zjawili się: Nunceusz Apostolski, ambasadorowie; z małżonkami Stanów Zjednoczonych, Portugalji, Argentyny, Francji, Anglii, Włoch, Meksyku, Chile, ministrowie: Polski, Niemiec, Perù, Czechosłowacji, Chin, i wielu innych państw.

AFFONSO CAMARGO CHCE ZAMIESZKAĆ W RIO DE JANEIRO

Były prezydent Stanu Parana Affonso Alves de Camargo złożył podanie na ręce ministra Sprawiedliwości, p. Osvaldo Aranha, w którym oświadcza, iż pragnie zamieszkać na stałe w Rio de Janeiro.

EMISJA 800 TYSIĘCY KONTÓW

Rząd federalny upoważnił ministra Skarbu do wypuszczenia banknotów na sumie 300 tysięcy kontów w sztukach po 1000\$000 i 500\$000.

São Paulo PRZESZŁO 1000 BEZROBOTNYCH W SANTOS

Bezrobocie w Brazylii wzrasta. Dużo robotników szuka na daremnie pracy zwłaszcza w wielkich miastach i portach. Z Santos donoszą, że w biurze Komisji Syndykatu przy ulicy Tuyutê nr. 110, zgłosiło się 1201 osób pozbawionych pracy.

Według narodowości bezrobotni przedstawiają się następująco: Brazylijan 764; portugalczyków 295; hiszpanów 93; włochów 12; syryjczyków 5;

OBCHÓD LISTOPADOWY

Z inicjatywy Szkoły Ludowej w Kurytybie w niedzielę, dnia 30 b. m. odbędzie się w sali Związku Polskiego, przy ulicy Carlos de Carvalho 487,

Uroczysty obchód

ku uczczeniu przypadających w listopadzie rocznica, głównie ku uczczeniu ŚWIĘTA WOLNOŚCI 11 LISTOPADA.

Dnia tego rano, o godz. 10-iej odbędzie się w kościele Św. Stanisława UROCZYSTA MSZA, w której wezmą udział kurytybskie organizacje ze swymi sztandarami.

Wieczorem, punktualnie o godz. 8. m. 30-otworzy uroczystość, Kon-sul R. P., p. Kazimierz Downarowicz.

Na program złożą się: 20- to minutowy odezwy p. Maciszewskiego, żywy obraz, śpiewy i deklamacje i t. p.

Pan Neumann odegra kilka pięknych utworów. Na sali przygrywać będzie orkiestra.

Wstęp na uroczystość bezpłatny. Sprzedaży kwiatka ani żadnych innych imprez dochodowych na sali nie będzie.

Na pokrycie kosztów obchodu rozsprzedane będą bilety po 5 mil-rejsów każda. Bilety na loty wozem do nabycia w Biurze Centralnego Związku Polaków przy ul. Barão do Serro Azul w godz. 1-6 po południu, lub w dniu obchodu przy kasie.

KOMITET OBCHODU

Wszyscy nad Morze!

Wydział Młodzieży Centralnego Związku Polaków organizuje na dzień 7 i 8 grudnia, według najnowszych wymogów towarzyskich WIELKĄ WYCIECZKĘ DO VILLA BALNEARIA, w której, jak się okazuje, weźmie udział cała młodzież kurytybska do lat 80-ciu - przynajmniej 100 osób!

W programie: 100-ta PROCENTOWY WYPOCZYNEK!

Nadprogram: kąpiel w peląm Atlantyku, gra w piłkę wodną, go-nitwy, różne gry i zabawy i śpiewy i tańce na wolnym powietrzu.

Pelno humoru i śmiechu i mnóstwo przepięknych zdjęć fotograficznych.

Dla amatorów polowanie na wieloryby i walka z rekinami!

Odżywianie z własnego worka, na deser świeże ostrygi!

Noclegi w namiotach!

Pogotowie ratunkowe i opieka społeczna zapewniona!

Mowy poważnie wykluczone!

Koszta wycieczki i szczegóły organizacyjne podane będą w następnym numerze.

Informacji udziela codziennie od 4 do 5-tej po południu Biuro Wydziału przy ulicy Barão do Serro Azul 191.

Prosimy przygotować się zczasu do wycieczki i uzbroić się w szereg polski humor.

Niechaj wszystkie nasze troski i smutki utoną tam w oddali, gdzie z złych fali biała grzywa w brzegi wali!

Wielki Bał w Związku Polskim w Kurytybie

W sobotę, dn. 29 listopada, wieczorem, odbędzie się w sali Związku Polskiego w Kurytybie Wielki Bał.

Wstęp bez zaproszeń dla członków, niezłonkowie za zaproszeniami. Stawcie się wszyscy!

ZARZĄD ZWIĄZKU

argentyńczyków 7; litwinów 7; polaków 4; węgrov 2; jugosławian 1; rosjan 2; francuzów 2; estończyków 2, niemców 3, i austriaków 2!

PUŁKOWNIK JOÃO ALBERTO - INTERWENTOREM W S. PAULO

Rząd federalny zamianował interwentorem Stanu São Paulo pułkownika João Alberto.

Rio Grande do Sul STREJK TRAMWAJARZY W PORTO ALEGRE

W Porto Alegre wybuchnął strejk konduktorów i motorowych tranwajów Kompanji de Carris.

Strejkujący uzalają się, że dyrekcja Przedsiębiorstwa zmusza ich do prowadzenia wozów z bardzo wielką szybkością, oraz upominają się o podwyższenie zarobków.

Na skutek przyjacielskiej interwencji szefa policji robotnicy zaprzestali strejkować.

Iskierki z całego świata.

W Polsce obiegłego lata obrodziły nadzwyczajnie owocem i jarnym.

W Toruniu niejaki Bruno Tude został skazany na 11 lat ciężkiego więzienia, za uprawianie szpiegowstwa na rzecz Niemiec.

Turcy wymordowali 15000 Kurdów.

Na Węgrzech w okolicy Debreczyna pojawiły się w wielkiej ilości myszy, które napadły na śpiących robotników i zjadły im nie tylko pożywienie, lecz odzież i buty.

W Stanach Zjednoczonych w Stanie Illinois polacy przeprowadzili 2 polskich kandydatów do Kongresu, 2 senatorów stanowych i 2 posłów stanowych.

Telegramy

Najwyższy Trybunał Sądowy w Warszawie potwierdził wyrok Trybunału Sądowego we Lwowie, który to Trybunał nasadził, ubiegłego roku, na karę śmierci dwóch terrorystów i na 4 lata więzienia czterech współników którzy usiłowali dokonać zamachu na dy-rektorów Wschodnich Targów we Lwowie.

Sąd w Lizbonie uznał abójcą ministra niemieckiego barona Ballyand, za umysłowo ob chorego.

We Włoszech Związek Handlarzy artykułami spożywczymi uchwalił obniżyć ceny o 10 proc. na artykuły pierwszej potrzeby.

We Francji wylały niektóre rzeki z powodu ulewnych burz i deszczów.

Albanja została dotknięta trzęsieniem ziemi; zginęło przeszło 30 osób i wiele zostało zanych.

W Rosji wybuchła rewolucja; chodzą pogłoski, że dyktator Sowietów Stalin został zamordowany. Uwierzni zostali generałowie Blucher, Andrejoff oraz Syrszow. Były bolszewicki komisarz Rykoff uciekł za granicę.

KTO CHCE ZOBACZYĆ POLSKIE NIECH IDZIE DO KINA "A VENIDA"

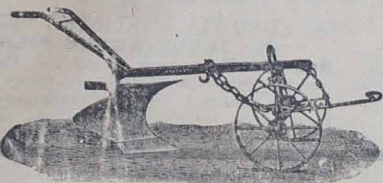
W kinie tem w sobotę dnia 29 bież. miesiąca wyświetlony będzie ogromnie ciekawy i przejmujący film z dzieł powstania polskiego z roku 1933 pod tytułem "Bóg, Ojczyzna i Rodzina".

Film ten na który wybiera się cała Kurytyba, wyświetlany był już niezliczoną ilość razy w Rio i São Paulo...

Ponieważ film ten wyświetlany będzie tylko raz w sobotę dlatego dane będą trzy seansy: o godz. 4-iej, 7-iej 30 i o 9-iej.

Czytelniku! Poradź sąsiadów ażeby zamówił sobie "Lud".

Koloniści
DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420.

Syfilis i Reumatyzm

ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i w dobrym stanie zdrowia.
- 2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złodek i kisała w doskonałym stanie bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czystym czystym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na tle syfilisycznym.

Za darmo Kapelusze i Czapki

Nikt Wam nie da, lecz gdzie najtaniej możecie kupić informuje Was współpracownik naszej Gazety, który odwiedził wszystkie sklepy w Kurytybie i przekonał się bezinteresownie, że w polskim sklepie

Chapelaria Selecta

Praça Dr. Generoso Marques 19
(Dawniej Praça Municipal)

KAPELUSZE, CZAPKI i inne artykuły męskie są najlepsze i ceny najniższe. Aby słyszeć kolonji polskiej nasz współpracownik otrzymał z

CHAPELARIA SELECTA

listę cen najniższych, za której prawdziwość ona gwarantuje.

Z braku miejsca przytaczamy tutaj tylko parę cen kapeluszy:

KAPELUSZ FILCOWY 1 go gatunku kosztował	37\$000	teraz kosztuje	28\$000
KAPELUSZ FILCOWY równy europejskim kosztował	48\$000		38\$000
KAPELUSZ NAJLEPSZY, najelegantszy, gatunek extra extra superior, kosztował	60\$000		46\$000
KAPELUSZ dobry i modny	26\$000		18\$000
KAPELUSZ »Podarek«	18\$000		10\$000

Cena kosztu

W tym składzie jest największy wybór CZAPEK w całej Paranie, a ceny naprawdę niskie. — Specjalnością »CHAPELARIA SELECTA« są CZAPKI SKÓRZANE męskie i dziecięce.

Krawaty w »CHAPELARIA SELECTA« są aż do 70 proc. tańsze niż w innych sklepach. — PARASOLE WE WSZYSTKICH GATUNKACH. Zatem pamiętajcie zaoszczędzić Wasze pieniądze i odwiedźcie

CHAPELARIA SELECTA,
Praça Dr. Generoso Marques 19

THEATRO AVENIDA

W Sobotę, dnia 29-go Listopada

Russian American Pictures wyświetla spaniały dźwiękowy film pod dyktando słynnego ALEXANDRE WOLKOFF kierownika sławnego »Diabo Branco«

DEUS PATRIA E FAMILIA

RENATA RENÉE e ALBERTO CRAMER

z udziałem słynnych artystów polskich. Dyrekcja zawiadamia Sz. Kolonję Polską, że film wyświetlany będzie tylko w jednym dniu. Aby Polacy mogli zobaczyć ten wspaniały film o powstaniu Polakim 1868, kiedy Polacy walczyli o swoją niepodległość z Rosją, postanowiła go wyświetlić trzykrotnie: Pierwszy raz o godz. 4, drugi raz o godz. 7,30 a trzeci raz o godz. 9. Dyrekcja uprasza Sz. Kolonję Polską o liczny udział. Łoże po 15\$. — Krzesła po 3\$. — Pół wstęp po 1\$500 — Jaskółka po 1\$.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY 126.000.000.00

Filje: Buenos Aires, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curitiba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Pedouros Caxias, Espírito Santo de Tinhal, Jahu, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel. Centrala w Paryżu. — Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazylią.

Wiadomo, że przesyłki pieniężne do Polski nie są już obecnie dokonywane przez konsulatory.

Znana instytucja bankowa, postanowiła ułatwić tutejszej kolonji polskiej przesyłki pieniędzy do Polski i w tym celu nawiązała stosunki z kilkoma poważnymi bankami w Polsce, posiadającymi liczne i po całym kraju rozgałęzione filje.

Ulica 1^a de Março — róg 15 de Novembro
Caixa Postal 9. — Curitiba — Parana

BIURO ADWOKACKIE
Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

AUTO N 608 DO WYNAJĘCIA
Largo Dr. Faria, obok kościoła
Rosario. — Telefon 628.

Osoba godna zaufania. — Ceny bardzo wygodne.

— 200 —

Norberg dla siebie zabezpieczył dziecko, napełniła ją niewypowiedzianym niepokojem i troską.

Dla Pauli uoszuwała zawziętość posunięta do szaleństwa; gdyby mogła, zadusiłaby tę podstępą pokojówkę.

Wysitek, z którym pokrywała swą nienawiść obłudnym spokojem i obojętnością, kosztował ją bardzo wiele, gdy rozmawiała później z Paulą — Jadę jutro do stolicy — rzekła, badawczo patrząc na zachowanie się pokojówki — mam ważny interes do załatwienia.

— Czy mam towarzyszyć pani? — spytała Paula z zupełnym spokojem a twarz jej nie zmieniła wyrazu.

— Nie! — odrzekła krótko i ostro — Poproszę pana hrabiego, aby pojechał ze mną!

Rzeczywiście miała ten zamiar, gdyż niemożliwym było po raz drugi samej i potajemnie odbyć podróż do miasta: nie mogłaby jej ukryć przed hrabią.

Fuchs pojechałby za nią następnym pociągiem i udali się we dwójce na Ogrodową.

Taki był plan Kamilli, i miała nadzieję, że się uda.

Następnego dnia Kamilla była w tym samym kostjumie i w czarnej głęstej woalce, jak podczas pierwszego pobytu w stolicy, gdy spotkała się z Fuchsem na Ogrodowej.

Przezornie oglądała się na wszystkie strony, nim podeszła do podłóznego, oczekującego na nią.

— Czy pan hrabia nie przyjdzie tu za panią? — spytał Fuchs niespokojnie, gdy skierowali się do mieszkania kramarza.

— O, ze strony hrabiego zapewniemy mam spokój — odrzekła. — Ma złożyć kilka wizyt znajomym i oczekuje mnie w hotelu za dwie, albo trzy godziny.

Wkrótce doszli do celu.

Zastali żonę kramarza samą; nie było i małego jej synka.

— Poznaje mnie pewno pani? — zaczął podstępny po krótkiej chwili obustronnego oczekiwania.

— O tak, panie Kronau! — odrzekła ze smutkiem, spoglądając przełotnie i z niepokojem na Kamillę, którą poznawała po ubraniu i woalce.

— Proszę wybaczyć, ale męza mego nie ma w domu — dodała spiesznie.

— Przed niedawnym czasem przyprowadziłem państwu chłopca, aby się tu wychowywał — nieprawdaż? — ciągnął Fuchs, nie zauważwszy zmieszania kobiety.

— Hm, tak! — bąknęła, ociągając się.

— Więc tak — zawołała Kamilla, podchodząc bliżej. — Dlaczego zapierałicie się przedemną?

K bęta wyjąkała parę niezrozumiałych słów.

Drżała lekko i usiłowała odzyskać panowanie nad sobą.

— Jestem przekonana teraz, że ci ludzie okłamali mnie, — zwróciła się Kamilla do Fuchsa.

— Przepraszam, moja pani! — przerwała szybko pani Szecht — Pani nie chciała po wiedzieć nam swego nazwiska więc uważaliśmy za właściwe być ostrożnym, tembardziej, że pan Kronau nam to zastrzegł.

— No dobrze, zgadzam się, żeście dobrze postąpili, ale gdzie jest dziecko? — odrzekła Kamilla.

Choć kobieta musiała się spodziewać tego pytania, drgnęła jednak przestraszona i patrzyła na Kamillę, tak, jakby ona przemówiła do niej w obcym języku.

— Nie chcę przypuszczać, pani Szecht — zaczął groźnie Fuchs — żeście popełnili coś takiego, coby się sprzeciwiało moim warunkom i rozporządzeniom?

— Nie, o nie, panie Kronau!

— No, dobrze, niech pani przy-

— 197 —

w bezsilnej wściekłości i rzuciła na murzyna z adliwie spojrzaniem.

On tymczasem wraz z Lizą skierował się ku drzwiom, odsunął rygle, a wychodząc, odwrócił się jeszcze do wrótki i rzekł drwiąco:

— Śpij dobrze, a niech ci to zdawanie będzie nauką.

Podniósł za sobą Lizę, która dzierżowała mu w gorących słowach.

Szybko szli przez ciemny, cichy las i wkrótce chała Nalgorzety została daleko poza nimi.

Po kilku godzinach trafili na jakąś wieś, a znalazłszy w niej zajazd, spędzili w nim resztę nocy.

— Dokąd chceś iść, Liza? — spytał Bimbo, gdy nazajutrz rano opuszczali wieś.

— Do stolicy, chcę zobaczyć się z ojcem, — odrzekła Liza, a tzy wytręśli z jej oczu.

— Ale Bimbo odradzał.

— Trudno ci się będzie dostać do ojca — rzekł — I oć poznasz zresztą w dużym mieście? z czego żyć będziesz?

— Nie pomyślałam o tem! — westchnęła Liza bezradnie.

— Radziłbym ci uwiedomić o wszystkim barona Helfenstein i dowieść mu, co się pod jego dachem spotkało. On już zasądzi środek, aby cię uchronił na przyszłość od prześladowań.

— Nie, nie! — Liza zaczęła się wzbraniać prawie gwałtownie. — Baronowi nigdy już nie dam o sobie znaku życia! Nie tylko dlatego, że przysięgam baronowej, ale żeby go uchronić od prześladowań mściwej kobiety.

— No, o to nie masz się co obawiać. B r on tembardziej potrafi się od niej zabezpieczyć, jeżeli przez ciebie dowie się o jej niegodziwości i z pewnością nie ścierpałby dłużej jej obecności.

— O, już wiem, pójdę do pani Petrich! — przerwała Liza stanowczo dalszą rozmowę w tym przedmiocie. — Tak, dobra pani Petrich przyjmie mnie z radością — ciągnęła dziewczynka z przekonaniem. — Osz już raz dała schronienie u siebie mojemu ojcu!

Bimbo przytaknął jej postanowieniu i oboje udali się do wsi, gdzie mieszkała znana już nam włościanka.

Droga była daleka i w ciągu dnia musieli jessze raz odpocząć w jakiejś wsi w lesie.

Liza dotąd jessze nie wiedziała o

strasznej śmierci swej matki gdyż Bimbo obawiał się powiedzieć o niej dziewczynce.

Teraz zaś zamierzał polecić to pani Petrich. Biedna sierota i tak dosyć wcześniej dowi się o nieszczęście.

Późno już po południu dotarli do celu.

W pierwszej chwili, ujrawszy Lizę, pani Petrich skamieniała ze zdumienia. Po tem jednak zapłakała, porwała ją w objęcia i serdecznie przywitała.

Liza objawiła dobrą kobietę, kto był Bimbo i odpowiedziała swoje przegody.

Zdziwiona i poruszona słuchała pani Petrich, a gdy Liza skończyła, przycisnęła ją do serca ze łzami współczucia.

— Biedne dziecko! — mówiła wzruszona. — W takich młodych latach tyle już wycierpieć musiałaś. Teraz już nie puszcza cię w ten świat, gdzie takie niebezpieczeństwa ci grożą, zostań u mnie, póki nie wypuszczę twego ojca, który zaopiekuje się tobą.

— Biedny mój ojciec — szlochowała Liza z boleścią. — Czyż nie przedko uwolnia? Musi dowieść swej niewinności. A wuj Günther, czy i on jessze w więzieniu?

Włościanka smutnie wstrząsnęła głową.

— Ach! dziecko — westchnęła — i on i twój ojciec dużo jessze wycierpiał; a twój ojciec oprócz tego...

— Co? — krzyknęła Liza przerażona. — Pani Petrich, o Boże, co pani o moim ojcu chce powiedzieć?

— Tak... wiesz przecież Elżanin, o co oskarżają twego ojca...

— Wiem, pani Petrich — gorzko rzekła Liza, — ale on tego nie zrobił, to nie on strzelał do barona Echenburg.

Włościanka spojrzęła na nią ze zdziwieniem i pytała.

— Naturalnie, i ja temu nie wierzę, dziecko. Ale nie to jest jessze najgorsze. Czy ty nie wiesz, co się stało we młynie?

— We młynie?... — prawie tchnięciem tylko wybiegła na usta Lizy. Zbladła, a złowrogi przeczące ścisnęło jej serce.

Bimbo, który dotąd słuchał w milczeniu, chrząknął głośno i spojrzęł na włościankę porozumiewającą i ostrzegającą.

O! — bąknęła przestraszona. — To

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO CURITYBA

Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejowego. Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stolowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i szarabki. Kuchnia doskonała. Ceny od 68 do 153 dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 722 — Curitiba. Właściciel: Leopold Reyniak.

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curitiba.
Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastawanie sztucznego pneumothora x przy osobach cierpiących na płucę. — Nowoczesny aparat Rostgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia czerony aparat Rostgens. — Przejimnie od godziny 10-ej do 11-najod 1-5 słoneczne. Zestawienie i t.d. — Przejimnie od godziny 10-ej do 11-najod 1-5

Największy Polski Zakład Fotograficzny w Brazylii

PHOTO „MODERNO”

KABZA I MAJEWSKI
Curityba, Rua São Francisco 64, w pobliżu Pracza Coronel Eneas

Wykonuje się zdjęcia wszelkiego rodzaju.
Reprodukuje, powiększenie do naturalnej wielkości i zdjęcia na wyjazd.

Specjalność portrety węglem, sepią, akwarele, pastele i olejnie
PRACJA GWARANTOWANA.

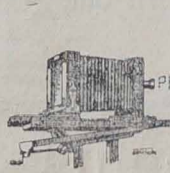


PHOTO MODERNO

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waznych ogrodów i pól przed atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.
Można kupić we wszystkich sklepach. Dostawa na Stan:
Jan Woźniak
Rua Commendador Araujo 271
CURITYBA

Apteka Polska

Założona w roku 1877.
JOÃO VIDAL NETO
Curityba — Rua Floriano 237 — rog Mar. Deodoro — Parana — Telefon 319.
Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacionalne i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko z największą ostrożnością.
Konsultojum: D-rów Moreira, Borges de Macedo i t. d.
Najtańsza apteka w mieście. Zajawia się zamówienia w dzień i w nocy.
Mówi się po polsku.



CASA IDEAL

ALBERTO E. ELIAS
Rua José Bonifacio 81 — caixa p. 209

znana ta solidna firma postanowiła w dzisiejszo ciężkim czasie dać ogromną zniżkę w cenach na obuwie marki Ideal, które posiada w wielkim wyborze. Butki damskie likwiduje po cenach od 10\$ w górę. Posiada ich bardzo dużo.
Uprasza się naszych klientów o zwiedzenie naszego składu, bez obowiązku kupienia i przekonanie się o najniższych cenach w mieście.
NASZE FILJE: Curitiba — Joinville — Blumenau.

CASA JACOB

de Jacob Crinspun
Meble nowe i używane. Sienniki, nakrycia i poduszki na spany.
Skład: Rua Ermelino Leão 31, Telefon 1205.
Fabryka i Rezydencja: Avenida Candido Abreu 884, Telefon 1408



SKŁAD Nasion I JARZYN

w składzie
SE MENTEIRA
Travessa Oliveira Belle Nr 88
A. H. & Cia
Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do ogrodów i parków. Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny niskie.

Jaka linją okrętową jeździć do Polski? --- Tylko „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Dlaczego? Bo tanio, szybko, luksusowo i wygodnie

KOMPANIA OKRĘTOWA PODEJMUJE SIĘ SPRZEDAŻY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety chomada z Polski do Brazylii.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela wyłączny PRZEDSTAWICIEL NA PARANĘ:
P. TEOFIL G. VIDAL
Curityba -- Rua 15 de Novembro 605 Parana

Napoje bez alkoholu z ATLANTYKI: Guaraná — G'nger Ale — Sinalco — Agua de meza i różne gazy

Telefon 790 i 791. — Deposito Cidade — Telefon 709

ty jeszcze nie wiesz? Zamilkła. Ze smutkiem i litością spojrzęła jej oczy pełne łez na dziewczynę, która prawie odchodziła od zmyśłów, oczekując gorąckowo na konie, a przez głowę jej przesuwały się najstraszniejsze przypuszczenia.

— Na miłość boską, pani Petrich, niech pani powie! — jęknęła Liza i błagalnym ruchem uchwyciła rękę pani Petrich. Oszczędźcie mi niepotrzebnych meosarni!

— No, Lizo, musisz się przecież raz dowiedzieć — rzekła kobieta po krótkim namyśle, ale już stanowczym głosem. — Tak mi boleśnie, że muszę ci zgotować taki smutek — dodała szlochając.

Potem cichym, drżącym głosem opowiedziała wydarzenia we mlynie i co potem nastąpiło.

Biedna dziewczyna, nie wydała głosu.

To, co usłyszała, było tak straszne, że literalnie skamieniała.

Krew odbiegła z jej twarzy, tak, że wyglądała, jak wylula z marmuru.

Nawet lez jej zabrakło tylko drganie konwulsyjne rąk złożonych na piersiach, wskazywało, że życie z niej jeszcze nie uleciało.

Pani Petrich patrzyła na nią s taką troską, że ledwie znalazła dosyć odwagi, aby skończyć opowieść.

Gdy ostatnie słowo przebrzmiało, Liza bez dźwięku przechyliła się w tył. Powieki jej zwaryły się i głowa osunęła się na pierś.

— Boże miłosierny! — krzyknęła pani Petrich przerażona i chwyciła dziewczynkę w objęcia. Ona umiera, o Boże! Co ja narobiłam?!

Uknieka s rozpaczę przy Lizie i płacząc przyoisnęła ją do siebie.

Dziewczynka leżała w jej ramionach bez ruchu, jak martwa.

— Za raptownie! — mruknął Bimbo, odchodząc, by zwołać pomocy. — Przestrasz może ją zabić!

oeru i, jak to nieraz bywało, zapraszał ją, by mu towarzyszyła ale Kamilla wygłosiła się silnym bólem głowy.

Ozas jego nieobecności chciała szyćkować dla swoich planów.

Gdy straciła z oczu elegancją sylwetkę jeźdźca, opuściła pokój i pospieszyła do biblioteki, położonej na parterze.

Na tę godzinę zamówiła sobie podłesnego, gdyż spotkanie z nim w tem miejscu wydało się jej mniej niebezpiecznym i rzeczywiście było mniej widoczne, niż w jej pokojach albo nawet w mieszkaniu Fuchsa.

Chodziła tam i napowrót po dużej komnacie, marszczyła chmurnie brwi i oczekiwała nerwowo.

Nie spojrzęła nawet na skarby ksiązek, ustawionych wokół ścian w rzeźbionych dębowych szafach, które przedstawiały znochny majątek w połączeniu ze statkami i biustami uczonych i poetów, ustawionymi z artystycznym smakiem.

Po niedługim czasie jedne z podwójnych drzwi rozwarły się bez assestwu i wszedł Fuchs z trochę wystraszoną miną.

— Jesteś! klamco, obłudniku! — napadła na niego Kamilla. — Wiem teraz, czego się trzymasz! Jesteś tak samo chytry i fałszywy, jak Paula! Już drugi raz oszukaliście mnie bezwstydnie!

— Jaśnie pani! — bełkotał Fuchs, cofając się przed gniewnym wzrokiem Kamilli. — Ja, ja... nie nie rozumiem...

— Nędzny obłudniku! — rzekła z pogardą. — Chcesz grać komedję niewinności? — Wynajm mi nareszcie prawdę! Gdzie jest dziecko?

Staneła przed podłesnym, a groźne, płonące oczy, utkwiła niby strzały w jego pobladłej twarzy.

— Dziecko? — powtórzył Fuchs, nie rozumiejąc o co idzie. — Powiedziałem pani tylko co...

— Oziwieku, chcesz mnie do wściekłości doprowadzić? — rzekła drżącym z rozdrażnienia głosem. — Jak śmiesz mnie tak oszukiwać? Może myślałeś, że więcej dowiadywać się nie będę?

— Łaskawa pani! — zwołał Fuchs obrażony i wzburzony. — Tu musi zachodzić jakaś pomyłka! Zaklinam panią, aby mi wytłómaczyła...

— Wytłómaczyła? — Kamilla zaśmiała się wściekle. — Zupewnie, jakbyś nie odgadł oddawna o czem mówię.

— Nie poczuwam się do popełnienia najmniejszej nawet rzeczy, któraby sęsiagać mogła gniew pani.

— Nie? No to powiedz mi raz jeszcze, dokąd zawiózłeś dziecko?

— Mój Boże, przecież powiedziałem pani adres.

Twarz Kamilli stała się purpurową; zwołała głosem, dławionym wściekłością:

— Mówię ci: skłamałeś! Byłam w stolicy, a dziecka nie znalazłam!

Fuchs wpatrzył się w nią z tak prawdziwym zdumieniem, że zmieszala się.

— To niemożliwe! Gdzieżby się więc dziecko podziało, — wybełkotał wreszcie. — Przysięgam pani na wszystkie świętości, że powiedziałem czystą prawdę.

Kamilla poczuła, że gniew jej znika. Uspieszenie zmieniło się w gorączkowy niepokój.

— Więc rzeczywiście oddałeś dziecko kramarzowi? — pytała, wlejąc sę powątpiewając.

— Tak! A łaskawa pani tam go już nie zastała?

— Nie. Ten człowiek utrzymuje, że nie brał dziecka na wychowanie.

— On okłamał panią! — zwołał Fuchs wzburzony. — To przecież ja sam... pójdę do niego, musi przyznać się, gdzie podział dziecko!

Widocznie było, że podłesny jest niewinny.

Kamilla poczuła to i nie wiedziała już, co myśleć.

Raptam błysnęło jej straszne przecucie.

— Paula! — krzyknęła rozpaczliwie. — Nikt, tylko Paula umoczyła rękę w tej sprawie!

— Pani myśli, że ona potajemnie uprowadziła dziecko?

— Z pewnością! Teraz wszystko rozumiem — jęknęła Kamilla i padła na krzesło. — Paula bała się, że dowie się o schronieniu dziecka. Zaprzępaściła je gdzieś, żeby mi uniemożliwić odebranie go jej. Kramarz naturalnie stoi z nią w zmwowie. Musiała kupić jego milczenie.

Fuchsa onieprytłomniła ta wiadomość. I on zaczął podejrzewać Paulę.

Jednak ona musi mi oddać chłopca, — zgryźnięta Kamilla, i zerwała się z krzesła. Tak, musi, zmuszę tę złośnicę, chytrą gadzinę!

Podszła do dzwonka i wyciągnęła rękę, nagle natymyliła się i zrozpaczona odwróciła się.

— Nie, toby się na nie się zdało, gdybym ją wezwała, aby się wytłómaczyła! — mruknęła ze zwapnieniem.

— Z pewnością na wie, proszę pani! — przytaknął Fuchs. Ona się nigdy nie przysna. Jeżeli pani chce dostać dziecko, to trzeba będzie użyć podstępów.

— Tak — skinęła Kamilla, zmussając się do spokoju — masz słuszność Fuchs.

— Ja myślę, też, łaskawa pani, że jeżeli pani zaofiarowaniem przewyższy sumę Pauli, to kramarzowi rozwiążą się usta...

— Czy mi to jednak istotnie pomoże? Czy myślisz, że Paula powiadomiła kramarza o swoich zamiarach? Przekonana jestem, że kramarz nie wie, gdzie ona umieściła dziecko. Swoją drogą pojadę do niego raz jeszcze i ty musisz mi towarzyszyć. Przypominam sobie teraz Paula wyjeżdżając niedawno to jaana, że była w stolicy i Idę już, Jerzy. Ufam ci znowu, a przebacz mi poprzednią porywczoność.

Podala mu rękę, którą podłesny, ulagodzony i uszczęśliwiony jej słowami, przyoisnął do ust.

— Nie zapomnij o liście, które masz odebrać Pauli! — przypomniała Kamilla z naleganiem. — Kiedy zdów go do rąk dostanę, zdepocz fałszywe stworzenie, ocpokutuje mi ona za zdradę — syknęła zaciekle. — A ty, drogi Jerzy — rzekła, nagle zmieniając ton i zagadkowo się uśmiechając, co sprawiło na Fuchsie wrażenie słońca z za chmur — otrzymasz wtedy nagrodę za twą wierną służbę.

Gdy Fuchs odszedł, Kamilla wróciła do swego pokoju.

Chciała zaraz nasaajutr pojechać do stolicy, aby zdobyć pewnością; dopiero wtedy mogłaby coś przedsięwziąć w celu odzyskania Erwinka. Zależała teraz, że po raz drugi nie rozmówiła się z Norbergiem: przeoczenie jej mówilo, że on gdzieś widział dziecko po uprowadzeniu go przez Paulę.

Ale gdzie? Dużo dalaby za to żeby się dowiedzieć.

O odszukaniu Norberga nie było co myśleć; nie miała najmniejszego pojęcia, dokąd mógł się udać.

Musiła działać szybko. Myśli, że

ROZDZIAŁ XLVIII.

Niespodziewane odkrycia.

Kamilla stała w oknie pokoju swego i ponuro patrzyła za hrabia, który właśnie odjeżdżał konno z pałacowego podwórza.

Był to czas jego codziennego spa-